CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu 2·50

KRAKOWSKI

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Sławkowska 12/III Telefon Nr. 164-20.

Cena egzemplarza zagranicą zł 0·20 — Konto P. K. O. 408.727.

KURIER WIECZORNY

PISMO DEMOKRATYCZNE

Nr 353 Kraków, piątek dnia 30 grudnia 1938 r. Rok II

Wymowna ilustracja

29 tysięcy policjantów chroni Hitlera

LONDYN (m) Mnożą się spiski, bunty, a w wyniku ich liczne wyroki śmierci i masowe aresztowania - - dają obraz stosunków w III Rzeszy. Jak donosi „Daily Herald" w Niemczech stworzono nowy korpus woisk specjalnego przeznaczenia; w skład tego korpusu weszli wyborowi i naj bardziej pewni członkowie oddziałów szturmowych — sama elita szturmowców.

Naczelnym zadaniem tego korpusu będzie zabezpieczenie porządku wewnętrznego i bezpieczeństwa łącz nie z ochroną kanclerza Hitlera podczas jego podróży.

Poszczególne oddziały, dość znacz ne liczebnie, rozmieszczone zostaną w rozmaitych ośrodkach: 8.000 — w Berlinie, 10.000 — w Wiedniu, 7 tys. — w Hamburgu, 4 tys. — w Monachium.

BERLIN. Polska Agencja Telegraficzna donosi, eż min. Goebbels jest na drodze do wyzdrowienia.

PARYŻ (ar). Donoszą z Berlina: Władze niemieckie wydały zaprzecze nie jakoby na min. Goebbelsa dokonano zamachu. Jednakże w kołach do brze poinformowanych twierdzą, że choroba Goebbelsa iest wynikiem do konanego na niego zamachu. Był to zamach zorganizowany i wykonany przez człowieka w mundurze partyjnym, którego bardzo często widziano w towarzystwie min. Goebbelsa. Min. Goebbels został postrzelony w brzuch. Natychmiast zawezwano naj wybitniejszych lekarzy niemieckich z prof. Sauerbruchem na czele, którego sprowadzono z Monachium specjalnym samolotem.

W tych samych kołach dodaja: ie śli cały naród niemiecki iest tak całkowicie zespolony z hitleryzmem to pocóż stworzono aż 30 tysieczna armie policyjną, przeznaczoną wyłącznie na ochronę dygnitarzy hitlerowskich?!

„Przesiewana" dyskusja budżetowa po Nowym Roku

Ag. „Echo" podaje: Zaraz po Nowym Roku w sejmie rozpocznie się generalna dyskusja nad wniesionym przez rząd a opracowanym przez komisje budżetem. W tej dyskusji generalnej zabrać maia jeszcze raz głos: premier Sławoj-Składkowski i wicepremier Kwiatkowski. Projekty ustaw pozabudżetowych mają być bar dzo „przesiewane" i niedopuszczane pod obrady plenum.

W lutym 1939 - wybory w Anglii

Londyn (ai inf. wł) „Sunday Chronicle" donosi, że Chamberlain posta nowił wyznaczyć wybory do parlamentu na luty 1939. W związku z tym partia konserwatywna przygotowuje się już do wyborów i niezwłocznie po Nowym Roku przystapi do kampanii wyborczej. Również i Partia Pracy rozpoczęła pierwsze przygotowania wysyłając instrukcje do swych oddziałów prowincjonalnych.

Dalej „Sudnay Chronicle" komunikuje że Chamberlain powziął ostateczną decyzję o likwidacji t. zw. „buntu trzech". Teraz nie ma już żad nych wątpliwości że minister wojny Hoare Belisha pozostanie na swym stanowisku, natomiast trzech „młodych" Hodgeson, lord Stratton i lord Duferin będą musieli w najbliższym czasie ustąpić ze swych stanowisk.

Niemcy zażądają zwrotu wypłaconych reparacyj

LONDYN (ai — inf. wł.) „News Chronicle" donosi w sensacyjnej formie o tym, że Hitler ma zamiar zażądać od Anglii zwrotu 120 milionów funtów, które zostały wpłacone na podstawie traktatu Wersalskiego w postaci reparacyj. Z podobnym żądaniem mają zamiar Niemcy zwrócić się do Francji, która w swoim czasie otrzymała od Niemiec kwotę 500 milionów funtów. „News Chronicle" donosi, że takie same żądania mają być wystosowane również do innych państw, które otrzymywały należności reparacyjne. Schacht podczas swych konferencji z przedstawicielami angielskiej finansiery w Londynie napomknął o możliwości wysunięcia podobnych żądań.

Zgodnie z powszechnym przekonaniem żądanie to ma być przez wielkie mocarstwa odrzucone, chociaż Niemcy obiecują jako rekompensatę zakończenie wojny gospodarczej i zrezygnowanie z dumpingu.

Troska pocztowców przed nową serią awansów

Od czasu zniesienia automatycznego szczeblowania i przegrupowań,

wśród pracowników państwowych przed każdą seria awansów panuje niemal troska.

Jeśli chodzi np. o pocztowców, to w przedsiębiorstwie pocztowym awanse obejmują zaledwie 12 proc. pracowników. Jest to b. mało. Wśród niższych pracowników pocztowych warunkom na prawo do awansu z tytułu kwalifikacji, przydatności w służbie, lat pracy, wydajności pracy itp. w myśl wskazań p. premiera wy mogów do awansowania odpowiada co drugi niższy pracownik pocztowy. tymczasem awansem może zostać obięty zaledwie co siódmy.

Jeśli się weźmie pod uwagę dużą doze nieufności we właściwy podział awansów oraz niesłychanie niski stan uposażenia pracowników pocztowych, to przyznać trzeba, że niepokói ten jest uzasadniony.

Z ostatniej chwili

PARYŻ PAT. Charge d'affaires Francji w Londynie Cambon zakomunikował Foreign Office odpowiedź rządu francuskiego na notę włoska wypowiadającą układy Laval—Mussolini z roku 1935. Fakt zakomunikowania odpowiedzi francuskiej w Londynie nabiera szczególnego znaczenia w związku z oczekiwaną wizyta premiera Chamberlaina i lorda Halifaxa w Rzymie. Ponadto Cambon poinformował Foreign Office o stanowisku rządu francuskiego w sprawie stosunków francusko włoskich.

LONDYN PAT. Wedle opinii kół dobrze poinformowanych, podczas wizyty brytyjskich mężów stanu w Rzymie, będą przede wszystkim omawiane sprawy hiszpańskie. Premier Chamberlain miał wyrazić opinię, że uregulowanie sprawy hiszpańskiej w drodze wycofania ochotników włoskich wytworzyłoby bardziej sprzyjającą atmosferę w stosunkach francusko włoskich i ułatwiłoby objęcie bezpośrednich rokowań pomiedzy Paryżem a Rzymem.

PARYŻ PAT. Agencja Havasa komunikuje, iż na mocy decyzji ministra spraw zagranicznych powołano do życia komitet, mający na celu ulatwienie rozwiązania niektórych zagadnień związanych ze sprawa uchodźców bez różnicy narodowości i wyznania. Na czele komitetu stanął minister spr. zagr. Bonnet. W skład komitetu wchodzą: przewodniczacy komisji spraw zagranicznych izby deputowanych i senatu, arcybiskup Paryża, prezydent francuskiej federacji protestanckiej, wielki rabin Paryża i inni.

HELSINKI PAT. W czasie przedstawienia w tuteiszym cyrku wydarzył się tragiczny wypadek, a mianowicie podczas pokazów akrobatycznych, jeden z artystów cyrkowych runął z wysokości 12-tu metrów, ponosząc śmierć na miejscu.

Wieści z Polski i świata

WARSZAWA. W okresie ferii Bożego Narodzenia — jak wynika z zestawień opracowanych przez poszczególne dyrekcje P. K. P. — koleje w Polsce przewiozły około 3-ch milionów pasażerów.

WILNO. Z kilkunastu placówek granicznych polsko-litewskich nadeszły wiadomości, że w wieczór wigilijny strażnicy litewscy i nasi żołnierze Korpusu Ochrony Pogranicza łamali się opłatkiem na wspólnie urządzonych wieczerzach wigilijnych.

CIESZYN. Nieznani sprawcy rzucili przez okno do kawiarni hotelu „Polonia" w Cieszynie Zachodnim granat ręczny, który wybuchł, zarzucając część sali kawiarnianej odpryskami szkła, pochodzącego z grubej, wystawowej szyby w oknie, wysadzonej siłą eksplozji.

WARSZAWA. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych rozesłało wyjaśnienie do samorządów, zalecając wypłatę diet sędziom, którzy brali udział w pracach komisji wyborczej podczas ostatnich wyborów do rad miejskich.

Ministerstwo wyjaśniło, że diety powinny być wszędzie wypłacone, ponieważ praca sędziów w komisjach odebrała im czas, przeznaczony na wypoczynek, a pobory sędziowskie są za niskie.

PALERMO. Przybył tu w charakterze prywatnym niemiecki minister gospodarki dr Funk.

PARYŻ. Jak donosi agencja Havasa z Budapesztu, węgierski minister spraw zagr. hr. Csaky przed udaniem się do Berlina pojedzie z wizytą do Rzymu. Wizyta nastąpić ma wkrótce po wizycie premiera Chamberlaina we Włoszech.

WASZYNGTON. Pierwszy kontyngent floty amerykańskiej z Oceanu Spokojnego, liczący przeszło 20 okrętów pomocniczych, odpłynął dzisiaj z portu San Pedro w Kalifornii na Morze Karaibskie, gdzie w początkach stycznia rozpoczną się manewry morskie i lotnicze, które będą trwały 5 miesięcy.

W manewrach tych weźmie również udział nowouformowana flota atlantycka.

Przed wyjazdem Chamberlaina do Rzymu

O czym będzie rozmawiał Chamberlain z Mussolinim

LONDYN (PAT). Gazeta londyńska „Star", czyni pewne przewidywania na temat rozmów rzymskich. Dziennik przypuszcza, że Mussolini wysunie wobec premiera Chamberlaina następujące żądania:

1) rewizja obecnych postanowień, dotyczących kontroli kanału suezkiego w sensie przystosowania ich do żądań włoskich, posiadania przedstawicieli w radzie nadzorczej;

2) ustępstwa ze strony Francji na rzecz włoskich żądań półautonomii w Tunisie;

3) dokonanie zmian w administracji kolei w Dżibuti;

4) udzielenie praw strony walczącej gen. Franco przed wejściem w życie brytyjskiego planu wycofania obcych oddziałów z Hiszpanii.

„Star" twierdzi, że premier brytyjski pragnie przyczynić się do zawarcia układu między Rzymem a Paryżem na wzór paktu angielsko-włoskiego, ale jednocześnie musi poprzeć odmowne stanowisko Francji w sprawie jakichkolwiek ustępstw terytorialnych na rzecz Włoch, czy to na morzu Śródziemnym, czy też we wschodniej Afryce. Zadanie Chamberlaina w Rzymie polegać będzie, zdaniem dziennika, na znalezieniu pomostu ponad przepaścią, dzielącą Francję od Włoch.

Jak wiemy jednak Francja wyprosiła sobie interwencję angielską w Rzymie.

Rozmowy z adjutantem Hitlera

LONDYN. W kołach politycznych obiegają ponownie pogłoski o zamierzonym przyjeździe do Londynu kpt. Wiedemanna, adjutanta kanclerza Hitlera, w ciągu przyszłego tygodnia, t. j. przed wyjazdem prem. Chamberlaina i lorda Halifaxa do Rzymu. Celem przyjazdu wysłannika niemieckiego ma być doręczenie prem. Chamberlainowi pewnych propozycyj Hitlera, m. in. rozpoczęcia rokowań o ograniczenie zbrojeń. Poza tym kpt. Wiedemann miałby zaproponować pośrednictwo niemieckie miedzy Włochami i Francją.

Korespondent „Star" twierdzi, że kancl. Hitler ma również wystąpić z żądaniem, by Anglia i Francja zwróciły Niemcom sumy, wypłacone im tytułem odszkodowań, które, jeżeli chodzi o Anglię, oblicza się na 120 milionów funtów. Oczywiście byłoby to żądanie czysto taktyczne.

W Londynie oczekuje się, że po odbyciu rozmów z Mussolinim prem. Chamberlain odwiedzi ponownie kanclerza Hitlera oraz prem. Daladiera, w nadziei, że w ten sposób uda mu się doprowadzić do jeszcze jednej konferencji 4-ch mocarstw dla rozwiązania wszystkich kwestji spornych. Powodzenie planu Chamberlaina zależy przede wszystkim od udania się próby pojednania Włoch z Francją. Gdyby próba ta się nie udała, musiałby nastąpić całkowity zwrot w polityce Anglii, a wówczas nie byłoby pewne, czy prem. Chamberlain pozostałby u steru rządu.

Włosi motywują swe żądania

RZYM. Virginio Gayda zamieszcza na łamach urzędowego „Giornale d'Italia" dłuższy artykuł, który w tutejszych sferach dyplomatycznych uważany jest za odpowiedź włoską na notę francuską z dnia 26 b. m. Artykuł ten precyzuje i jednocześnie zwęża postulaty rzymskie w sprawie Tunisu.

Gayda stwierdza przede wszystkim, że żądania Włoch nie zagrażają w niczym równowadze na Morzu Śródziemnym, zagwarantowanej układami włosko-angielskimi, co oznacza, że Rzym nie zamierza zgłaszać pretensyj terytorialnych wobec Francji w basenie śródziemnomorskim. Postulaty Włoch w Tunisie ograniczają się do zabezpieczenia uprawnień ludności włoskiej i ścisłego przestrzegania przez Francję praw, przysługujących jej z faktu sprawowania protektoratu nad tym krajem.

Publicysta przypomina następnie, że protektorat Francji nad Tunisem musiał uzyskać aprobatę różnych państw europejskich i że Włochy zgodziły się na kontrolę Paryża nad tym krajem, pod warunkiem zabezpieczenia przez Francję pełnych praw obywatelom włoskim. Włochy zatem są najbardziej zainteresowane w sprawie Tunisu, jednak zagadnienie to wykracza znacznie poza ramy zatargu włosko-francuskiego i posiada charakter wybitnie międzynarodowy.

Sądząc z artykułu publicysty, inspirowanego nieraz przez Palazzo Chigi, Włochy oczekują, że prem. Chamberlain podejmie w czasie swej wizyty rzymskiej rolę mediatora między Francją a Italią, jednocześnie rozszerzając zatarg o Tunis do rozmiarów zagadnienia międzynarodowego. Rzym zapewnia sobie czynne poparcie ze strony Niemiec.

Virginio Gayda kończy swe znamienne rozważania twierdzeniem, że Włochy są dziś bardziej, niż kiedykolwiek, zdecydowane bronić swych żywotnych interesów i praw obywatelskich Włochów w Tunisie oraz że problemat ten nie może ujść świadomości wszystkich mocarstw europejskich.

PARYŻ. Na temat podróży prem. Daladiera na Korsykę, do Tunisu i Algieru, jak również na temat rzekomych środków obrony, zarządzonych przez Francję przeciwko ewentualnemu atakowi Włoch na Dżibuti, krążą najbardziej fantastyczne plotki, które powtarzane bywają szczególnie bezkrytycznie przez niektóre organy prasy angielskiej.

Wobec powyższego, paryskie czynniki oficjalne zaprzeczają wszystkim tym plotkom, stwierdzając, że Francja zachowuje pełen umiaru spokój i na żadne ustępstwa wobec Włoch nie pójdzie, że jednak mowy nie ma o rzekomej manifestacji marynarki wojennej Francji na morzu Śródziemnym, ani też o odradzaniu ze strony francuskiej Chamberlainowi jego wizyty rzymskiej.

Zasadniczą wolą rządu francuskiego jest nie dać się sprowokować. Siły, jakie na prośbę gubernatora francuskiego wybrzeża Somalisu wysłano do Dżibuti, ograniczają się do jednego torpedowca, jednego awiza kolonialnego oraz jednego batalionu Senegalczyków, t. j. 1.000 ludzi.

Drastyczne metody wobec Żydów w Czechosłowacji

BERLIN. „Berliner Tageblatt" dowiaduje się z miarodajnych kół czeskich, że rząd praski zajmuje się w tej chwili rozważaniem kwestii żydowskiej. Pomimo interwencji Anglii, rząd czeski zamierza rozwiązać jakoby swój problem żydowski w sposób drastyczny. Londyn miał w swoim czasie zagrozić Pradze wstrzymaniem obecnej pożyczki, o ile rząd praski zdecyduje się na uchwalenie ustaw antyżydowskich. Wobec tego jednak, że Anglia, zamiast spodziewanych 30-tu milionów funtów, udzieliła Czechom tylko 10-ciu milionów, Praga — zdaniem „Berliner Tageblatt'u" — jest obecnie zdecydowana rozwiązać problem ten jak jej się podobało.

Rząd czeski przeprowadzi najpierw kataster Żydów, a po ustaleniu dokładnym odsetku Żydów nastąpi wprowadzenie w życie specjalnych zarządzeń. Wyłączony będzie przede wszystkim udział Żydów w polityce w urzędach, szkolnictwie. Zlikwidowana zostanie także działalność Żydów w prasie, filmie i radio. W wolnych zawodach zastosowany będzie „numerus clausus". Czechom i Słowakom zabronione będzie korzystanie z pośrednictwa czy usług adwokatów i lekarzy żydowskich. „Numerus clausus" zastosowany też będzie i w życiu gospodarczym.

Pozbawieni obywatelstwa zostaną Żydzi, którzy uzyskali obywatelstwo czeskie po r. 1920. Przeprowadzona będzie wreszcie kontrola majątków żydowskich oraz konfiskata nieuczciwie zarobionych kapitałów.

Umowy lekarzy z Ubezpiecz. przedłużone

WARSZAWA (PAT.). Wczoraj delegacja zawodowych organizacji lekarskich zaproszona została do ministra Opieki Społecznej Kościałkowskiego, w celu wyświetlenia sytuacji, jaka się wytworzyła w związku z powstałymi trudnościami, co do sformułowania niektórych postanowień zasad ogólnych do umów między Ubezpieczalniami Społecznymi a lekarzami.

Dla omówienia tych trudności uznano za konieczne przystąpienie do wyjaśniających rokowań i w związku z tym przedłużenie czasu ważności dotychczasowych umów zbiorowych w poszczególnych Ubezpieczalniach.

Czy ręka włosko-niemiecka w Syrii

STAMBUŁ (PAT). Powrócił do Beirutu po półrocznym pobycie we Francji premier syryjski Dżemil Mardam. W kołach politycznych Syrii panuje niezadowolenie z powodu ustępliwości premiera wobec Francji, z którą podpisał on w Paryżu dodatkowy układ w sprawie zniesienia mandatu francuskiego nad Syrią. Układ ten gwarantuje Francji większe przywileje w Syrii aniżeli przewidziane to było w układzie pierwotnym z 1936 r. Z drugiej strony w kołach syryjskich budzi niezadowolenie fakt, że w parlamencie francuskim rozpoczęła się energiczna kampania przeciwko ratyfikacji układu.

Stambulski dziennik „Dzumhuriyet" donosi z Beirutu, że patrioci syryjscy zamierzają rozpocząć czynną walkę przeciwko Francji na wzór Palestyny. Zwolenników zbrojnego oporu werbują się zarówno spośród opozycji, jak i z kół stronnictwa rządowego.

Kurs kolonialny w Niemczech

BERLIN (PAA). W niemieckiej szkole państwowej dla polityki kolonialnej w Landeburgu pod Bernau został otwarty specjalny kurs dla nauczycieli, poświęcony służbie kolonialnej. Wśród uczestników kursu większość tworzą nauczyciele z byłych kolonii niemieckich.

Niemcy w Polsce podnoszą głos

Zajęci wyborami sejmowymi. a ostatnio samorządowymi nie mogliśmy poświęcić należytej uwagi niezmiernie ważkim zagadnieniom: żądaniom organizacji Niemców hitlerowskich w Polsce. O sprawach tych jak również o losie Polaków w Niemczech pisaliśmy już kilkakrotnie, szczególnie w okresie ataku hitlerowskiego na Czechosłowację. Zgodnie z całą opinią polską, domagaliśmy się — jeśli już nie tych samych zdobyczy dla Polaków w Niemczech, jakie otrzymali Niemcy w Czechosłowacji, to przynajmniej zaspokojenia wszystkich żądań, zawartych w memoriale Polaków wręczonym rządowi Trzeciej Rzeszy.

Tymczasem, memoriał ten został zignorowany. Polacy zamieszkujący rdzennie polskie ziemie na terytorium niemieckim, są coraz gorzej traktowani. Doszło już do tego, że Niemcy odebrali paszporty wszystkim polskim działaczom na Śląsku Opolskim. Ujawnił się także po konferecji monachijskiej kurs polityki zagranicznej Trzeciej Rzeszy wobec jej wschodniego sąsiada. Nie tylko kwestia wspólnej granicy z Węgrami stała się terenem „dyplomatycznych" posunięć Niemiec, ale wyrósł nad miarę nie nowy zresztą, problem ukraiński, kwestia powołania do życia „Wielkiej Ukrainy".

Już dla nikogo, nawet dla największych germanofilów w stylu p. Mackiewicza i Studnickiego nie jest tajemnicą, że nacjonaliści ukraińscy są w swoich żądaniach narzędziem ekspansji Niemiec na wschód.

Wewnątrz Polski Niemcy hitlerowscy występują coraz śmielej z żądaniami, które nie mogą budzić wątpliwości odnośnie ich tendencji i celowości. Oczywiście rachuby przywódców hitlerowskich w Polsce, kalkulowane przy stoliku berlińskim, spotkają się z należytym odporem całego bez wyjątku społeczeństwa polskiego. Narazie panowie dr Kohnert i b. senator Wiesner, żądają zezwolenia na utworzenie autonomiczego związku narodowego, któryby zjednoczył wszystkich Niemców w Polsce na zasadach ideologii narodowosocj. w oparciu o specjalne prawa w Polsce.

Chociaż uroszczenia te — jeśli chodzi o stosunki polskie — wydają się być marzeniem ściętej głowy, niemniej, nie można nad nimi przejść do porządku.

Jest — na szczęście — rzeczą niesporną że Polska potrafi z miejsca unicestwić wszelkie próby przenoszenia na jej terytorium metod, które tolerować mogły państwa słabe, nieprzygotowane do odparcia dywersyjnych ataków. Tym skuteczniej zdołamy to uczynić im bardziej związane będzie społeczeństwo z państwem im bardziej bezpośredni będzie wpływ tego społeczeństwa na ukształtowanie się stosunków politycznych w kraju i zagranicą.

Może nigdy jeszcze jak teraz, dopuszczenie do głosu całego społeczeństwa polskiego, nie było tak uzasadnioną potrzebą. Wypadki międzynarodowe czynią ją nakazem. Zapowiedziana wizyta naszego sternika polityki zagranicznej we Francji, przypomnienie paktu o nieagresji z Rosją, i wiele innych przygotowań dyplomatycznych. wskazywałoby na szukanie bardziej realnych dróg, zabezpieczajacych pokój w Europie i bezpieczeństwo własne. Poszukajmy tych dróg także wewnątrz kraju. Poszukajmy je w siłach jakie drzemią w polskim społeczeństwie.

Ster

Ile tonn papieru zużywa jeden radny?

Dziwne to na pozór pytanie ma swój sens. Chodzi po prostu o to, ile papieru zużył każdy kandydat... na agitację. Statystyka mówi nam o tym wcale dokładnie.

Oto jak podają warszawskie pisma, pewna organizacja zakupiła w polskich fabrykach papieru do 3 listopada b. r. 1720 ton papieru, który został całkowicie zużyty na agitację wyborczą do Sejmu. Biorąc pod uwagę, że Sejm liczy 208 posłów, wypada na każdego posła aż 8.200 kg. papieru agitacyjnego.

Ta sama organizacja od 20 listopada do 15 grudnia b. r. zakupiła 1.400 tonn papieru na cele propagandowe w związku z wyborami do rady miejskiej w Warszawie. Gdyby wszyscy radni należeli do wspomnianej organizacli, wypadłoby po 14 tonn papieru na radnego. Niestety na skutek wyniku wyborów ciężar papieru, przypadający na każdego radnego wzrósł w przeszło dwójnasób i wynosi aż 38 tonn.

—oOo—

Mussolini zmieni swą politykę hiszpańską w razie klęski gen. Franco

LONDYN (ai — inf. wł.). W angielskich kołach politycznych śledza z żywym zainteresowaniem rozwój wypadków na froncie hiszpańskim. Ożywioną wymianą zdań wywołał w związku z tym artykuł p. Tabouis, która w „Sunday Refery" twierdzi, że jeśli obecna ofensywa powstańców hiszpańskich nie osiągnie zamierzonego skutku, Mussolini ma zamiar zrewidować swój stosunek do Hiszpanii powstańczej. P. Tabouis twierdzi, że Mussolini jest głęboko rozczarowany ostatnimi wydarzeniami na terenie powstańczym gdzie cały szereg niekończących się zamieszek i rozruchów powstania w znacznym stopniu zachwiał autorytetem gen. Franco.

Jak podkreśla p. Tabouis, niechęć do gen. Franco wzmogła się ostatnio w znacznym stopniu na skutek jego zamiaru odbudowy monarchii w Hiszpanii. Posunięcie to znacznie powiekszyło szeregi przeciwników gen. Franco, tak że w ostatniej ofensywie powstańców biorą udział sami prawie Włosi, Tłumaczy się to tym, że gen. Franco nie dysponuje ani jednym oddziałem hiszpańskim, na którym by mógł polegać bez żadnych zastrzeżeń.

—oOo—

Mimochodem

Zwycięstwo czy tylko... nieporozumienie

Pamiętamy w tę „ostanią niedzielę" triumfalny artykuł oenerowskiego pisemka... Rezultaty wyborów nie były jeszcze znane, słychać było tylko krzyk i ryki agitatorów, zapewniających, że idea „narodowo-radykalna" zwycięży. Widocznie te zapewnienia znalazły posłuch, w każdym razie uwierzył w nie redaktor „ABC" no i w rezultacie mogliśmy w ową niedzielę przeczytać, że idea ONR'u na prawdę zwyciężyła. Niezależnie od ilości głosów uzyskanych, ale tak, z gnóry, na kredyt. Zwycięstwem już było... samo samo wyjście „idei" na ulicę, z czterech murów ciasnego, półlegalnego (sic!) mieszkania.

Zwycięstwo czy też... nieporozumienie?

Już w poniedziałek „ABC" musiało niezawodnie zmienić swe zdanie, lecz wypowada ją dopiero teraz!

Naokoło pomruki burzy...

Przechodzimy obecnie w całym kraju paroksyzm wyborów samorządowych. To wyładowanie energii propagandowej... w jednym tylko wypadku mogłyby być z korzyścią dla Polski: gdyby stały się pierwszym krokiem do zmiany stosunków w panstwie, zapowiedzią przerwania stanu tyloletniej wojny domowej między rdzennie polskimi organizacjami politycznymi.

Na razie jednak nie widać jaskółek, któreby wieściły tę wiosnę. Przeciwnie. Niejedno w samej akcji wyborczej mogło by się tylko przyczynić do powiększenia istniejących zadrażnień.

W tej chwili bowiem przed całą Polską wydaziście staje problem walki o byt wśród narodów świata.

I dlatego to partyjna radość z odniesionego wyborczego sukcesu, czy też partyjny smętek z poniesionej wyborczej klęski wywołać mogą u rozumiejącyh polską rzeczywistość jedynie pogardliwe wzruszenie ramion.

Wszystko się zgadza. Radzimy p. redaktorowi przeczytać w swoim własnym piśmie artykuł z przed 10 dni i... pogardliwie wzruszyć ramionami z powodu, powiedzmy przedwcześnie ogłoszonego zwycięstwa wyborczego. No bo jakto? „Naokoło burza", a tu jakieś porachunki pomiędzy „rdzennie polskimi" organizacjami i wcale nie zanosi się na jedność.

Jedno nas w tym wszystkim interesuje. Gdyby ONR uzyskał w Warszawie powiedzmy 40 mandatów zamiast obecnych 4, czy ABC również widziałoby dookoła burzę? A może wtedy okazałoby się, że „wyzwolona z pęt siła narodu" nareszcie dochodzi do głosu?

Więcej umiaru moi panowie, i więcej odpowiedzialności za własne słowa.

(mir.)

Gen. Sikorski o perspektywach wojny sowiecko-niemieckiej

B. minister spraw wojskowych i b. szef sztabu gen. Sikorski zastanawia się na łamach „Kuriera Warszawskiego" nad ewentualnymi wynikami starcia Niemiec z Sowietami. Czytamy tam m. in.:

„Jej (armii sowieckiej) wartość ofensywna była i jest dla nas wątpliwą. Nie będzie ona prawdopodobnie zdolna, z wyjątkiem floty powietrznej, do uderzeń w wielkim stylu. A to pomimo ducha zaczepnego, uznawanego w pełni przez bolszewicką doktrynę wojenną. Stosunki te jednak mogłyby ułożyć się inaczej w razie najazdu niemieckiego na ziemie rosyjskie. Bo czyż wtedy ta liczebnie najliczniejsza armia, a pod względem zaopatrzenia technicznego pierwszorzędna siła w świecie, nie stanie karnie do apelu, rzuconego przez rząd moskiewski? Czyż nie wykona otrzymanych rozkazów, nie bacząc na wszystkie zastrzeżenia?

Poparta zaś nieograniczoną przestrzennością obszarów rosyjskich oraz ich bezdrożem, stać się by mogła przy zręcznej taktyce rządu przeciwnikiem bardzo groźnym.

Tym więcej, że obrona odpowiada charakterowi chłopa rosyjskiego. A wspomnienia, które pozostawiła po sobie w Rosji okupacja niemiecka, nie są zachęcające.

Trudności te rozumieli i doceniali ongiś Niemcy. W okresie przewojennym górował wśród nich respekt rzetelny dla rosyjskich zdolności obronnych. Przeważało przekonanie o niezwyciężalności Rosji. Zrodzone w epoce napoleońskiej, a ugruntowane za czasów cesarstwa przez Schlieffena przetrwało ono wojnę światową i utrzymało się aż do naszych dni w hitierowskich kołach wojskowych.

Zapominają o tym kierownicy polityczni Trzeciej Rzeszy, snując jakieś mgliste wyprawy na wschód. Widocznie powodzenie działa oszałamiająco. Warto im tedy przypomnieć, że sprawa ta nie jest łatwa. W każdym razie o zastosowaniu w walce z imperium bolszewickim obowiązującej w Niemczech doktryny strategicznej, która jest zbudowana na błyskawicznym, możliwie potężnym i przez to druzgocącym oraz zwycięskim napadzie — nie może być mowy.

A wojna z Rosją, obliczoną na wyczerpanie, nie rokowała by zwycięstwa Trzeciej Rzeszy.

Tym bardziej, że rachuby na powstanie zbrojne miejscowej ludności i jej odruchy separatystyczne nie znalazłyby w terenie realnej podstawy".

Na marginesie

Sprostowanie

Nowy dekret prasowy załatwił w sposób zaiste salomonowy sprawę sprostowań w dziennikach. A więc redaktor musi w każdej sprawie zamieścić sprostowanie w odpowiednim miejscu, odpowiednimi czcionkami, w najbliższym numerze itd. Musi je nawet umieścić w tym wypadku, kiedy nadesłane sprostowanie niczego nie prostuje. Musi zamieścić i nie wolno mu w tym samym numerze zaopatrzyć sprostowania wyjaśniającym komentarzem. Rzecz oczywista, jeśli redaktor pisma nadesłanego sprostowania nie zamieści zostanie przykładnie ukarany.

Słusznie— powie ktoś — to sa te kretv, by je stosowano. Słusznie — odpowiadamy — na to są dekrety, by je w równej mierze do wszystkich stosowano. Wypowiadamy w tej chwili uwagę ogólną. Nie mamy więc na myśli przykładu „Gazety Polskiej", naczelnego organu O. Z. N., choć korci nas, by zapytać się jakim to prawem „Gazeta Polska" ma specjalne przywileje, i po upływie miesiaca nie zastosowała się do dekretu prasowego, którego wejście w życie tak entuzjastycznie przywitała? Wyobrażam sobie coby to było, gdybyśmy np. my przez cały miesiąc „przeoczyli" taką drobnostkę jak podpisywanie dziennika na ostatniej stronie przez redaktora „odpowiedzialnego".

Skromny wniosek: dobrze w dzisiejszej Polsce być „Gazetą Polską". Dobrze, choć w opinii ogółu nie bardzo przyjemnie. Nie każdy zgodzi się raz chwalić Sławka, później go ganić, raz sławić Koca, później o nim zapomnieć, raz być organem bloku polsko - cadykowskiego, by później pozazdrościć laurów „Orędownikowi".

Wracając do sprawy sprostowań to niedawno czytałem conajmniej oryginalne sprostowanie. Oto w jednym z dzienników ukazała się notatka, donosząca o wielkim zbiegowisku. Przyczyną zbiegowiska była według relacji dziennika następująca scena: na pagórek wchodził na czworakach pijany student.

Następnego dnia ów student przysłał takie mniej więcej sprostowanie: nieprawdą jest że wchodziłem na czworakach na pagórek i że byłem pijany, natomiast prawdą jest, że wchodziłem na pagórek na dwóch rękach i jednej nodze, drugą zaś trzymałem w powietrzu i że nie byłem pijany, tylko wdrapywałem się na skutek zakładu".

I cóż? Redaktor sprostowanie umieścił **K. M.**

Książki robotnicze w Sowietach

MOSKWA (PAA) Prasa sowiecka donosi, że na terenie całej Rosji Sowieckiej decyzją rządu, zostaja wprowadzone książki robotnicze dla wszystkich robotników i pracowników. Książka robotnicza zawierać będzie stopień wykształcenia, zawód miejsce pracy, zmiany jakie zaidą w zatrudnieniu, powody przeprowadzanych zmian, pochwały i uznania. Natomiast kar oraz upomnień nie wolno będzie wpisywać do tych książek.

Okaleczałe dusze

Któż nie pomyślał dziś, kiedy surowa zima zaatakowała człowieka, o tych, którzy w tej chwili może najbardziej cierpią naskutek zimna: o dzieciach Hiszpanii, mordowanych, morzonych głodem i chłodem przez bestię faszystowską, o ofiarach reżimu „narodowo - socjalistycznego" przebywających w obozach koncentracyjnych, o uchodźcach z Niemiec obywatelach polskich, zamieszkujacych w Zbąszyniu. Nie wydaje się nam, ażebyśmy mogli znaleść takiego cywilizowanego człowieka. Człowieka, któremu ani razu na myśl nie przyszliby w tym czasie ci, którzy teraz cierpią — cierpią bardziej od niego — cierpią nie dlatego, że jest to „głęboko uzasadniona dynamika nowocześnie pojętego nacjonalizmu" — lecz dlatego, że chce tego — tak, właśnie tak! — międzynarodówka sa dyzmu, ucisku i reakcji.

Tak, nawet p. Alfred Łaszowski, literat, oenerowiec, członek „Falangi" pomyślał o cierpiących: o wysiedleńcach żydowskich w Zbąszyniu. Wyjechał nawet tam osobiście, by w terenie dokonać swych obserwacj. I jeśli na tym miejscu do tych jego obserwacji pragniemy nawiązać, to nie dlatego czynimy to, ażeby się nam osoba p. Łaszowskiego wydawała szczególnie ważną. Możemy go zresztą zapewnić, że skoro — jak się nam słusznie wydaje — pragnie on za wszelką cenę przejść do historii, to usiłowania te jego niebęda bezskuteczne. Przejdzie on upamiętniony całym szeregiem wystąpień do pamięci potomności — ale o tym wolimy już milczeć. Nie o p. Łaszowskiego nam chodzi. Chcemy tylko na tym miejscu przestrzec pewne warstwy społeczeństwa, a zwłaszcza młodzież, która chętnie nazywa się narodową i katolicką przed czymś co p. Łaszowski tak charakterystycznie reprezentuje, a co nie jest ani narodowe ani katolickie, a co wydaje się nam być jakimś zasadniczym samookaleczeniem duszy — i również jakaś perwersyjną radością z tego stra sznego stanu.

Proszę, oto parę cytat z autentycznego reportażu p. Łaszowskiego p. t. „Łzy notowane na giełdzie", zamieszczonego w ostatnim, świątecznym numerze „Kroniki Polski i Świata" — tak świątecznym — „ku zbudowaniu" zapewne tych wszystkich, dla których imię Chrystusa nie jest jeszcze pustym dźwiękiem. Oto sa one:

„Zbąszyń jest czarny od Żydów, olbrzymia fala przyszła z Niemiec, utknęła tu w pasie granicznym, a teraz kwaśnieje, kipi w miejscu, fermentuje i nie wie co począć. Wszystkie upusty zamknięte, nic, tylko kłębić się w miejscu, bełkotać, szwargotać. Kałuże wody stojącej, fetor powstaje straszny, w barakach, koszarach i w domach prywatnych wszędzie ogniska ropne... Przy księżycu tapety są brunatne, śnimy wtedy błyskawice utkane ze swastyk, niebo nad synagogą pęka, słychać lament proroków Syjonu: — Jeruzalem, Jeruzalem, nawróć się do Pana Boga Swego. Jest wieczór, emigracja śpiewa, po surogatach, namiastkach i głodzie, polski tłuszcz działa piorunująco. Ludzie w oczach pęcznieją, kolonia przybiera na wadze. Wieczór, podmiejski erotyzm, w trzcinach szum, szerzy się zapach owoców. W ciemnościach punkt zborny nad rzeczką, o dziewiątej szept wiklin i kroków, dziewczęta pachnące nattą, nieszczęśliwe, sprągnione, złe, uroda ich spala się w uroku. lepkie włosy jakby kota iskrzył, elektryczna pieszczota, głaskając (!! — uwaga zecera) wzniecał w nich ogień, prąd parskający metalem, rozbryzgujący się w palcach, syczy ciem ność gorąca, pospieszna. Wyładowania atmosferyczne, najazd witamin i soków! Odżywiło się bractwo, opasło za wszystkie czasy, więc teraz karty, małżeństwo, wódka... Cicho, żeby Komitet nie wiedział.. Męczeński fason trwa dalej, opłaca się, przynosi dochody niemałe, wzruszona Ameryka bęc dwa miliony dolarów, szesnaście tysięcy dziennie, tyle wy dają na nich... Łez strugi polały się hojnie, w kraju składkom nie można nadążyć, nędza oprocentowana hojnie. Męczeństwo jest dziś jedyną szansą Żydów, a krzywda otwiera im kieszenie świata. Naiwni płacą dalej. Dziś sumienie wyraża się w cyfrach, figuruje na koncie czekowym.. Gdy mówią mi o od ruchach litości, słyszę brzęk monet na marmurze w banku nowojorskim, ten płacz, to spektal metaliczny... humanita ryzm siedzi w portfelu i basta.. „Apel do serc", wybuch złota, serca biją w ce dułach giełdowych, dziś wzruszenie ma kurs wysoki, akcje jego zwyżkują i rosną... tu miłosierdzie przychodzi w gro nostajach, jakaś furia nadmiaru, przepych. Pod oficjalnym pozorem skromności, która gwarantuje zysk i procent, kipi dobrobyt i luksus, no i straszliwa pewność siebie... każdy Żyd wie, że demokracja nie da mu zginąć, czuje złote zaplecze Stanów Zjednoczonych, ma do brą minę i brzuszek też niezgorszy...

...Prymitywny budynek, kiszka długa i ciemna, boksy dla bydła, w każdym boksie trzy barłogi, kilka walizek na stosie, bielizna się suszy, wzdłuż sali biegnie sznur, zapach mydlin i koców, stare wyziewy gnojne, wzbudzające w sobie litość. Dlaczego nie płaczesz? współczuj... Dziwna rzecz, ani rusz nie mogę się wzruszyć, choć są wszystkie warunki po temu. Gdzie Twoje serce pisarskie masz? W piersiach bryłę lodu? Humanitaryzm rzecz piękna, ale tu stra sznie czuć, nędza jest przeznaczeniem Żydów, spoczywa w naturze ich losu, są prawdziwi tylko przez bród i ubóstwo, wtedy świetnie przystają do tła. Cóż za pokraczny naród! Wszystkie twarze obwisłe i zmięte, usta w podkowę, kąciki na dół, brzydki psi grymas. Żyd okładany przez los, reaguje zmarszczkami na nosie, szczerzy zęby, lepkie wargi nie chcą mu się zamknąć. Jeden leży na sienniku odartym z prześcieradła, słoma wychodzi na wierzch, ryży w okularach, złamany zupełnie, oczy wlepione w sufit. Czemuż nie płaczą nad nim, jakieś przekleństwo do diabła, cierpią zbyt brzydko, by mogli wzbudzać współczucie, robię co mogę, żeby przełamać w sobie twardość, wstręt, opór wewnętrzny. Wszystkie zabiegi na nic. Coś tu jest zgodne z prawem, którego nie znam..."

I tak dalej w tym samym tonie i napuszonym stylu. Tak to jest istotnie prawo, którego p. Łaszowski nie zna. To prawo wielkiego kalectwa duchowego — aż wstyd — do którego nie był dotąd nigdy zdolny żaden Polak — nawet najbardziej zacofany. Dopiero swietny przykład skądinąd zdziałał ten cud. Jakże nam jeszcze przestrzegać, jakże nam jeszcze nawoływać przed skutkami tej straszliwej ułomności duchowej, która nie cofając się przed niczym, nawet najgorszym, zaprzeczajac wszystkiemu co jest naprawdę narodowe i chrześcijańskie — wszystkiemu co jest po prostu ludzkie — toczy się niechybnie w przepaść?!

(juw.)

Jakie żądania Włoch poprze III Rzesza

PARYŻ (ai — inf. wł.). Jak donoszą z dobrze poinformowanych źródeł rząd francuski w związku ze zbliżającą się podróżą Chamberlaina do Rzymu oświadczył w Londynie, że odnosi się w sposób najbardziej negatywny do tego, by Chamberlain usiłował w Rzymie prowadzić w dalszym ciągu politykę monachijską i za cenę obietnic i dalszych ustępstw na rzecz państw faszystowskich starał się utrzymać dobre stosunki z Włochami. Rząd francuski wypowiedział się również ostro przeciw temu, by Anglia wzięła na siebie rolę pośrednika w konflikcie włosko-francuskim. Jeśli nawet Mussolini zaproponuje Chamberlainowi te role, ma premier angielski zrzec się tej misji, gdyż w innym wypadku Francja znalazłaby się w nieprzyjemnej sytuacji.

W związku z odpowiedzią Francji na notę włoską, która to odpowiedź jak wiadomo była utrzymana w tonie dość ostrym, „Intransigeant" wskazuje na to, że Francja w zasadzie nie unika ew. pertraktacyj, które mfałyby doprowadzić do nowej interpretacji umowy z r. 1935, z góry jednak odrzuca wszelką możliwość ustępstw terytorialnych.

P. Tabouis w „Oeuvre" porusza stosunek Niemiec do żądań włoskich i utrzymuje, powołując się na informacje z Berlina, że Hitler polecił Goeringowi i innym przedstawicielom armii przedstawić mu memorandum o minimalnych żądaniach Włoch wobec Francji. Zgodnie z tymi informacja mi Niemcy mają podtrzymać następujące żądania Włoch: 1) odstąpienie Tunisu Włochom, 2) zupełna demilitaryzacja Korsyki, 3) prawo Włoch do zachowania bazy morskiej na wyspach Balearskich i 3) udział Włoch w administracji kanału Sueskiego.

Berliński korespondent „Journal'u" donosi, że święta upłynęły w Niemczech w atmosferze niepewności i przygnębienia. Nie chodzi nawet o brak węgla, nastrój jed nak pogarsza niepewna sytuacja Włoch w związku z wzrastającymi niepokojami wewnątrz kraju. Poparcie żądań włoskich przez Niemcy nie jest popularne w III Rzeszy, ponieważ ludność obawia się, iż może to wywrzeć fatalne skutki. W tym samym artykule p. Tabouis donosi, że Hitler miał wydać rozkaz, by całe życie gospodarcze Niemiec zostało zmilitaryzowane. Rząd niemiecki w/g posiadanych przez p. Tabouis informacji ma zamiar wysłać do Rzymu swego specjalnego przedstawiciela by uzgodnić zewnętrzną politykę Włoch i Niemiec w sporze włosko-francuskim.

Zamknięcie towarzystwa biblijnego w Niemczech

HAMBURG (PAT). Niemieckie biuro informacyjne komunikuje, że na podstawie art. i rozporządzenia prezydenta Rzeszy o ochronie narodu i państwa z dnia 28 lutego 1933 r. rozwiązano towarzystwo biblijne w Hamburgu. Siedziba towarzystwa mieści się przy Humbold Strasse 108. Na czele towarzystwa stał Alfons von Duhn. Wszelka działalność wspomnianej organizacji która m. in. opiekowala się chorymi została zakazana.

Mało izb lekcyjnych
dla naszych dzieci

Od szeregu lat w budżecie Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego figuruje suma zł. 50.000 jako „zasiłek na budowę szkół powszechnych" Innego znaczenia niż symboliczne przypisać tej kwocie nie można. Realnie suma ta wystarczyć może na zbudowanie 5 — 6 izb lekcyjnych czyli budynku szkolnego dla szkoły II stopnia.

Szkoły powszechne buduje się dziś częściowo za pieniądze samorządów terytorialnych — które są do tego ustawowo zobowiązane — a częściowo, i to bodaj w większej części, ze składek społeczeństwa, z ofiarności publicznej. W tym stanie rzeczy, oczywiście, trudno mówić o zadawalającym rozwiązaniu tego wielkiego problemu. Potrzeba nam bowiem dla zaspokojenia najpilniejszych potrzeb w tej dziedzinie około 40.000 — 50 tys. nowych izb lekcyjnych, buduje się zaś rocznie około 3.000 — 3.500 izb, z czego zresztą tylko część uważać można za rzeczywisty przyrost.

Nowozbudowane izby lekcyjne w znacznej części zużytkowane być musza na zastąpienie izb dotychczas użytkowanych ale nie nadających się do użytku szkolnego. Tak np. w ciągu trzyletniego okresu — do roku 1933/34 do 1936237 — wycofano z użytkowania, skromnie licząc, około 3.400 izb lekcyjnych nieodpowiednich. W tym samym czasie zbudowano około 8.000 nowych izb — ponieważ jednak około 3.400 musiało być zużytkowane na zastąpienie izb użytkowanych, zatem rzeczywisty przyrost liczby izb wyniósł zaledwie około 4.600 izb.

Przyjmując zgodnie z powyższymi danymi, że około 40 proc. corocznego przyrostu liczby izb obracane jest na zastąpienie ubytku, spowodowanego wycofywaniem izb nieodpowiednich, stwierdzimy, że w roku bieżącym — który dał rekordowa w porównaniu z latami poprzednimi liczbę 3.600 nowo zbudowanych izb — ogólna liczba izb zwiększyła się w ostatecznym bilansie tylko o jakieś 2.100 — 2.200 izb. Gdyby takie tempo budownictwa szkolnego i przyrostu liczby izb miało być utrzymane nadal, należałoby się spodziewać całkowitego zaspokojenia obecnych potrzeb szkolnictwa dopiero za dwadzieścia kilka lat. A trudno oczekiwać wydatniejszego przyśpieszenia tempa budownictwa, dopóki główny ciężar tej akcji spoczywać bedzie na ofiarności publicznej.

Jeśli mamy rzeczywiście w najbliższym czasie nadrobić fatalne zaniedbanie polityki oświatowej z lat t. zw. kryzysowych, jeśli chcemy osiągnąć pełną realizację nauczania powszechnego w ciągu kilku lat — musimy symboliczną cyfrę 50.000 zł. na budowe szkół powszechnych w budżecie Min. W. R. i O. P. podnieść tak, aby zyskała ona wartość realna.

—x—

„PRZEGLĄD OSZCZĘDNOŚCIOWY" — ukazał się w rozmiarach znacznie rozszerzonych Nr 4 (Kwartał IV) 1938 r. kwartalnika „Przegląd Oszczędnościowy", na którego treść składają się następujące artykuły: dr Henryk Gruber — „Źródło siły i prężności narodowej", Prof. Filippo Ravizza — „Studia nad zagadnieniem oszczędności", Leon Barciszewski — „Nowe prądy w nowym prawie o K. K. O.". Piotr Jarocki — „Wytyczne przyszłego Międzynarodowego Kongresu Oszczędnościowego". Mgr. Roman Seidler — Oszczędności a inwestycje, dr Franciszek Gazeł — „Kapitały krajowe i zagraniczne w Polsce", Witold Iwanicki — „Sieć spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych, dr Henryk Greniewski — Amortyzacja inwestycyj jako system oszczędnościowy. Pozatym w dziale kroniki — sprawozdanie z Międzynarodowego Kongersu Kredytu Rolnego ze szczególnym uwzględnieniem udziału kas oszczędności w kredycie rolnym w niektórych krajach.

Dział „Rozmaitości" zawiera omówienie Narodowego ruchu oszczędnościowego w Wielkiej Brytanii, Badania nad dochodem społeczny mw niektórych krajach, Rozszerzenie sieci kas oszczędności po przyłączeniu Śląska Zaolzańskiego. Pozatym: drobne wiadomości z kraju i zagranicy, statystykę oraz bogaty przegląd prasy gospodarczej.

Adres Redakcji i Administracji:: Warszawa, ul. Świętokrzyska 35.

OD WYDAWNICTWA!
prosimy o uregulowanie należności z tytułu zaległej prenumeraty

Niski poziom studiów techn. niemieck.

BERLIN (Kabel). Feldmarszałek Goering zarządził skrócenie studiów technicznych w całych Niemczech, które wejdzie w życie z początkiem przyszłego roku akademickiego. Czas studiów na wyższych szkołach technicznych i w akademiach górniczych skrócono do 3 lat, a w szkołach fachowych, przeznaczonych do kształcenia inżynierów, techników, architektów i chemików (studia całodzienne) — do 2 lat.

Nie dziwić się!

Trudno uzasadnić, dlaczego ludzie tak wstydzą się uczucia zdziwienia. Za t. zw. dobry ton uchodzi, by ani drgnieniem, ani najmniejszym odruchem nie zdradzić, że coś ciebie zdziwiło, wzruszyło, „zepatowale". Obojętną, zbiazowaną minę należy zachować, gdy się opowiada o ósmych cudach świata, gdy opisuje się egzotyczne kraje, gdy ktoś popisuje się swym bogactwem, dobrocią czy, bo ja wiem czym. Nie powinny nas dziwić ani wynalazki ani odkrycia najnowszej doby, nie wypada zastanawiać się nad okrucieństwami wojny nowoczesnej, nie należy i t. d.

Człowiek prosty, nie zepsuty cywilizacją, a do takich wypada w pewnym stopniu zaliczyć w ogromnej większości naszych chłopów, przy zetknięciu się z rzeczami, i pojęciami, z którymi ne miał dotychczas do czynienia, zazwyczaj reaguje na nie w sposób naturalny — przedewszystkim wyraża swe zdziwienie, ogląda je ze zdumieniem, potym dopiero chce się dowiedzeć o dalszych szczegółach —

Tak reagował również człowiek pierwotny.

Różnica między człowiekiem cywilizowanym a pierwotnym niewątpliwie istnieje, jednak niektórzy chcą ją nie sprowadzić do tego, że człowiek cywilizowany musi koniecznie pozbywać się normalnych uczuć i odruchów ludzkich, musi nosić maskę zblazowania, bo inaczej powiedzą, że wszystkim się zachwyca, wszystko go dziwi. o niczym nie wie, nigdzie nie był... że jest źle wychowany. A co zarzut taki oznacza, to dobrze wiemy. Stąd wniosek — nie dziwić się, chociażby w tobie wszystko się wewnątrz przewracało ze zdziwienia.

Wieś naśladuje miasto, dzieci naśladują dorosłych, mądrzy naśladują (jak że często!) głupich no i psychoza obojętności przenika stopniowo coraz dalej. Najlepiej bodaj świadczy o tym popularna anegdotka o chłopie, który po raz pierwszy zobaczył rower: „Nogi, powiada, i tak chodzą, tylko d... jedzie". Chłop nieco obyty będzie starał się ukryć zawsze, że dziwią go tramwaje, wysokie domy, jasne sklepy i t. p., bo przecież nie przyzna się, że miasto jest dla niego czymś nowym. „E, widziałem to już nieraz".

Albo dzieci. Pamiętam, że mając coś 10 lat spotykałem się dość często ze swym kolegą w tymże wieku. Rozmawialiśmy ze sobą wcale szczerze, poruszając wszystkie możliwe tematy do chwili, kiedy zahaczał on o swoich rodziców. Mój kolega postawił sobie za punkt honoru zdziwić mnie czymś i uznał, że potrafi to opowiadając o bogactwie (minionym) swych rodziców. jakie tylko pomysły nie były puszczane w ruch! Słyszałem o marmurowym pałacu, i o setkach koni we własnych stajniach, o strojach i klejnotach, krótko mówiąc lektura „Hrabiego Monte-Christo" okazywała w pełni swój „zbawienny" wpływ. Rozumiałem doskonale tą grę, widziałem nieraz triumfujący uśmiech na twarzy mego kolegi, gdy jakiś szczegół potrafił mnie istotnie zdziwić, to też starałem sę zawsze opanować i nie dać poznać po sobie, że się dziwię. No i naturalnie wymyślałem niemniej nonsensowne historie, usiłując z kolei olśnić mego kolegę.

Dziwnie i niesamowicie wprost wyglądały te naiwne i przecież niewinne kłamstwa dwóch chłopców, z których żaden nie przyznawałby się, na czym właściwie polega prowadzona przez niego gra.

Gdy przypominam sobie te różności i upór, z którym każdy z nas bronił się przed tym, by okazać swe zdumienie, upór, przykład którego braliśmy niewątpliwie u dorosłych, niejedno staje mi się jasne i zrozumiałe, gdy się spotykam z podobna sytuacją u ludzi starszych i podobno nie dzisiejszych.

Nie dziwić się! Obowiązuje to w polityce, życiu społecznym, stosunkach towarzyskich i ludzie chcąc niechcąc muszą stosować się do narzuconych im reguł.

A przecież znacznie prościej — być sobą, dziwić się, kiedy się jest zdziwionym, zdumiewać się, wzruszać się. I nietylko prościej, ale bardziej po ludzku, naturalniej i lepiej.

Dobry ton wymaga jednak czegoś innego. Dobry ton w polityce — to znaczy przyjmować wszystko, jakby się o tym wiedziało od dawna. Nie wolno dziwić się histerycznym i bzdurnym hasłom oenerowców, ne wypada zdumiewać się nędzą ideową endecji, nie należy dziwić się i być zakłopotanym posunięciami dyktatorów faszystowskich. Bo jakto? Jesteście zdziwieni? Przejmujecie się? To żadni z was politycy! Przecież trzeba było wszystko przewidzieć!

Politycy boją się zarzutów, że są głupcami i ignorantami (a przeceiż tak czy inaczej doczekają się tego) no i zasada „nie dziwić się" obowiązuje na całego również i w polityce.

Oto leży przed nami artykuł pewnego profesora, zatytułowany wcale symptomatycznie „Czy nie za dużo zdziwienia?".

Artykuł zaczyna się w sposób następujący:

> Wciąż jesteśmy świadkami, że czemuś ludzie się dziwią. Dzieją sie też rzeczy na świecie nieraz dziwne i nieoczekiwane. To prawda wszystko, a jednak czasami to dziwienie się wynika, albo z tego, że sie nie czyta tej współczesnej literatury, która by mogła o nie jednem zawczasu pouczyć, albo może czasem nie chce się jej celowo rozumieć i potem trzeba się nieszczerze dziwić...
>
> Pamiętamy jeszcze wszyscy doskonale, ile to zdziwienia i ile nie szczerych lub nieprawdziwych zapewnień, podejrzeń, oskarżeń i nie wiem czego tam jeszcze wywołała włoska wyprawa do Abisynii.

W dalszym ciągu nowoczesny Ben-Akiba przechodzi do Hitlera:

> Dziwią się też od ostatnich miesięcy letnich politycy, dziennikarze, a za nimi także owi przysłowiowi dziś „szarzy ludzie" temu, co się dzieje w środkowej Europie.
>
> A przecież kanclerz Adolf Hitler sformułował jeszcze w „Mein Kampf" posłannictwo niemieckiego narodu. Owa Mission des deutschen Volkes w jego rozumieniu ma na celu stworzenie takiego państwa, które by widziało swoje najwyższe zadanie w zachowaniu i rozwoju najszlachetniejszych elementów niemieckiego społeczeństwa, a nawet całej ludzkości.

Wyraźnie, nieprawdaż?

> Trzeba tylko czytać i śledzić bieg wypadków, a nie trzeba będzie znowu tak się ciagle dziwić.

Nie należy dziwić się, zapewniać lub t. p. trzeba tylko czytać „Mein Kampf i śledzić przebieg wypadków.

A w żadnym razie broń Boże kogoś oskarżać...

Czytamy „Mein Kampf" a jednak dziwimy się... szanownemu panu profesorowi najstarszej w Polsce wszechnicy. Czytamy w Ewangelii III Rzeszy wcale dziwne zdanie o Polsce, jako państwie czasowym, z góry skazanym na zagładę, czytamy niemniej dziwne słowa o Polakach i dziwimy się...

M. Synal

GRUDZIEŃ

30

piątek

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE

Straż ogniowa 122-22
Zegarynka 98
Centr. międzym. 97
Informtor telef. 137-00
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-08
Centr. gazowni 152-05
Centr. elektr. 150-70
Centr. wodociąg. 154 00
Pogotowie rat. 111-11,

KALENDARZ RZYM. - KATOLICKI

Piątek: Eugeniusza

Z TEATRU M. im. J. SŁOWACKIEGO

Plan przedstawień:
Piątek 30. XII. „Klątwa"
Sobota 31. XII godz. 20. „Gdzie diabeł nie może..."
(Przedstawienie sylwestrowe) 23.30 „Dlaczego zaraz tragedia?!".

W sobotę, 31 bm. o godz. 7.30 i 9.30 wieczór odbędą się w Starym Teatrze dwa pełne humoru wieczory sylwestrowe w wykonaniu znakomitych artystów: Miry Zimińskiej i Eugeniusza Bodo, tak dobrze nam znanych z estrady i filmu.

Repertuar kin

ADRIA: Zapomniana melodia
APOLLO: Niebezpieczna kobieta
ATLANTIC: Gehenna i Wesoły ordynans
PROMIEŃ: Więzienie bez krat
SCALA: Moi rodzice rozwodzą się
STELLA: Kobiety nad przepaścią
SZTUKA: Heidi
UCIECHA: Podlotek
WANDA: Serce matki
LOPP: Marco Polo

WESOŁĄ NOC SYLWESTROWĄ, w Domu Plastyków przy ul. Łobzewskiej 3 urządza Związek Z. P. Artystów Plastyków. Wstęp 3 zł., akad. 2 zł.

Artysta skazany za fałszerstwo

Stanisław Chrząszcz artysta malarz dopuszczał się w r. 1937/38 fałszerstwa weksli na kwotę około zł. 3.500.— i za czynyte skazany został przez S. O. Wasilewskiego na 9 miesięcy bezwzględnego więzienia.

Osk. prok. Bieńkowski.

Proces o zamordowanie powstańca śląskiego

Przed Sądem Okręgowym w Chorzowie rozpoczął się proces o zabójstwo śp. Wilhelma Szymczaka przeciwko Henrykowi Szwandzie, Pilikowi, Romanczykowi oraz Franciszkowi i Emilowi Szwandzie. Wszyscy oni mieszkają w Rudzie Śląskiej.

Dnia 19 sierpnia br. przed Sądem Okręgowym w Chorzowie stanął Ernest Szwanda oskarżony o dopuszczenie się lżenia Narodu Polskiego, za co został skazany na 9 miesięcy bezwzględnego więzienia. Świadkiem przeciwko Szwandzie był śp. Szymczyk.

Ojciec Szwandy, Franciszek oraz bracia Emil i Henryk odgrażali się Szymczykowi, że za zeznania przed sądem przeciwko Ernestowi Sz. zemszczą się. Istotnie tego samego dnia wieczorem Henryk Szwanda zebrał kolegów, Romańczyka i Pilika, a pod pozorem kupienia tytoniu od przemytniczki mieszkającej w tym samym domu co i Szymczyk udali się wszyscy do mieszkania Szymczyka, który widząc napastników zamknął się nie chcąc ich wpuścić.

Napastnicy nie mogąc dostać się do mieszkania wyłamali drzwi, a następnie rzucili się na broniącego się bagnetem Szymczyka i wyrywając mu broń, powalili na ziemię. Wtedy Pilik rzucił w napadniętego wiadrem a Henryk Szwanda zadał Szymczykowi kilka śmiertelnych ciosów bagnetem w głowę.

Oskarżeni nie przyznali się do winy, tłumacząc się, iż Szymczyk sam upadł, a że bili go tylko pięściami czemu zaprzecza lekarz, który stwierdził śmierć na skutek ran zadanych ostrym narzędziem, oraz naoczni świadkowie bójki.

Wyrok w tej sprawie ogłoszony zostanie w sobotę.

—oOo—

Kiedy zbierze się nowa Rada M. Krakowa?

Kadencja Starej Rady Miejskiej kończy się 26 stycznia przyszłego roku. Stara Rada zbierze się jeszcze na jedno posiedzenie, na którym uchwali zamknięcie rachunkowe.

Nowa Rada Miejska nie może się wcześniej zebrać, dopóki nie zostaną rozpatrzone protesty przeciwko wyborom. Zgodnie z postanowieniami ordynacji wyborczej protesty można wnosić od środy 28 b. m. do 3 stycznia 1939 r. Jak słychać, protesty mają być wniesione w dwóch okręgach.

Na krakowskim bruku

Koło stacji kolejowej w Płaszowie wynikła sprzeczka na tle porachunków osobistych między Piotrem Siejbą robot. zam. w Woli Duchackiej a Andrzejem Bryką ze Słotwiny. W pewnej chwili Bryka wyjął noża którym zadał Siejbie dwa ciosy w plecy. Siejbe przewieziono do szpitala, zaś Bryką zainteresowała się policja.

•

Przy ul. Wielopole w biurze palestyńskim zmarł nagle reemigrant z Niemiec Salomon Kordiner lat 60 Wezwany lekarz stwierdził, że przyczyną śmierci był udar serca.

•

Franciszkowi Dudkowi zam. przy ul. Piłsudskiego nieznany sprawca skradł rower męski wartości 60 zł. pozostawiony chwilowo bez opieki koło gmachu P.K.O.

•

Sąd Okr. w Krakowie skazał J. Kordeckiego na 6 mies. więzienia za sfałszowanie świadectwa 6 klasy szkoły powszechnej.

Równocześnie została skazana za sfałszowanie świadectwa prcy Bratkowska Elżbieta na 2 mieś. więźienia i Galocha na 1 mieś. więzienia.

Tysiąc niedozwolonych zabiegów

Sąd Okr. w Krakowie rozpatrywał sprawę Weroniki Oprychowej z Wieliczki urodzonej w Czechosłowacji, wraz z 9-ma kobietami z Podstoli: pow. Kraków.

Akt oskarżenia zarzucał Oprychowei, że wykonywała niedozwolone zabiegi. Jak stwierdzono Oprychowa w ciągu 11 lat wykonywała 1000 takich zabiegów. Sąd skazał Oprychowa na 2 i pół roku bezwzględnego więzienia, zaś resztę oskarżonych na 3 do 6 mies. więzienia z zawieszeniem wykonania kary do lat 3.

Przewodniczył s. o. dr Stępniowski. osk. prok. Ojżanowski.

Po ogłoszeniu wyroku Oprychowa aresztowano na sali sądowej.

Szajka młodocianych złodziei przed sądem

Przed Sądem Okr. w Krakowie stanęła szajka młodocianych włamywaczy mieszkaniowych z hersztem Janem Giełdka na czele.

Cała ta szajka składająca się z 5-ciu ludzi dokonała na terenie miasta Krakowa w miesiącach sierpniu i wrześniu br. śmiałych włamań mieszkaniowych oraz różnych kradzieży na ogólną kwotę 10.000 zł.

Losowanie książeczek PKO

Dnia 27 grudnia 1938 r. odbyło się w PKO. czwarte publiczne premiowanie książeczek oszczędnościowych serii V grupy C.

W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 30 listopada 1938.

Premie po zł 500 — padły na nr nr 821.384, 825 936, 830 400, 838.224, 853,203, 869.310, 875.556.

Premie po zł 250.— padły na nr nr 801 956, 802.163, 804.009, 804 044. 808 532. 813 190, 815 526, 826 355. 826 642, 827 222, 827.295. 828.416, 830 215. 831 975, 835 847, 836 598, 847.344. 848 409, 849 488, 854.180, 854,913, 858.278. 858 765, 867 211, 868.962. 873 641, 879 028, 880,884. 883.392, 884.062. 887.913, 889.359.

Premie po zł 10 — padły na nr nr 800 543, 800.718, 801.286, 802.386. 806 919, 808.044, 809 892, 810 490, 810.765,. 811 484, 811.951, 812.843, 813 242, 813.787. 814.789, 816.339. 817 120, 817.472. 817.527, 817.902. 817.947, 818.585, 818 879. 819 093, 819 580. 820.962. 822.069, 822.181, 822.342, 723 542, 825.994, 826,479. 828.273, 828.430, 828 734, 829.217. 830 258, 830.915, 831.326, 334.205, 834 390, 835,074. 836.334, 836.930. 837.008, 837,510. 837.986, 839.012, 839 685, 840.744, 841.177. 841.829, 843 368, 843.967, 844.071, 844 543, 844.603, 844.876, 845 838, 846. 041, 846,530, 847.377, 848 116. 848.246. 849.560, 849.740, 850 110, 851 849, 852.4 9. 852 634, 853 324 856.530. 857 046. 858.756, 860.015, 86 .591, 862.530, 862 652, 863.0 9. 864.357, 864.938. 865.822, 865 884, 868.423, 868.602, 870 830, 870.982, 872.159, 873.203, 874.109. 876.292. 876.455, 876 524, 877 029 877.832, 878 380, 878.518, 879 364, 879 571, 882 097, 882.278, 882.328, 882.770. 883.600. 884.179, 884 442, 885.5 0, 885.552, 886,104 886 9 6, 887.748, 887.804. 887 866, 888.170, 888.707. 889.288, 889.519. Ponadto wylosowano 313 premij po zł 50 —

Ogółem padło 470 premij na sumę zł 38 950 Po raz drugi padły premie na następujące książeczki: zł 250 na nr 801·956, zł 100 na nr 830 915, zł 50 na nr nr 806 093, 876.619

O wylosowanych premiach właściciele książeczek są powiadomieni listownie. Należy zaznaczyć, że zasadą wkładów oszczędnościowych premiowanych serii V ej jest stały wzrost liczby premij w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przy czym po otrzymaniu premii książeczki nie tracą swej wartości, lecz nadal biorą udział w następnych premiowaniach, pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładek.

Premie wylosowane w poprzednim premiowaniu dotychczas nie podjęte: po zł 100 — nr 835 247, 841.157, po zł 50 — nr nr 823.867, 831.922. 835.544, 737.837. 845.454, 850.024, 878.695.

Wydawca i Redaktor Eugeniusz Mroczek.

Drukarnia „LITERACKA" w Krakowie, Pl. Zgody 6